Nr. 3. Kraków dnia 9 Kwietnia 1881 r. Rok I.

KRONIKA KRAKOWSKA

PISMO DWUTYGODNIOWE.

Prenumerata wynosi:

W Krakowie:	rocznie złr. 2·40	półrocznie złr. 1·20	kwartalnie złr. —·60
W Austryi:	„ „ 3·20	„ „ 1·60	„ „ —·80
W Niemczech:	„ mrk. 6·40	„ mrk. 3·20	mrk. 1·60

Pojedyńczy numer 10, z przesyłką pocztową 12 centów.

Inseraty przyjmuje **tylko** Administracya „Krakowianina“ i „Kroniki Krakowskiéj“ po **5** cent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADMINISTRACYA w DRUKARNI ZWIĄZKOWÉJ w KRAKOWIE.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „Kroniki Krakowskiéj“ i „Krakowianina“, agencye tychże pism, oraz wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.

Wybór I[go] Wiceprezydenta odbył się dnia 7 b. m. i większość głosów padła na p. Stefana Muczkowskiego, otrzymał bowiem głosów 26.

Dr. Faustyn Jakubowski zrzekł się w swojem kole kandydatury na rzecz stawianego przez nas kandydata p. Teodora Baranowskiego, i tenże otrzymał głosów 21, Dr. Konstanty Hoszowski zaś 1 głos, a ku największemu naszemu zdziwieniu wyciągnięto z urny wyborczej 3 kartki puste.

Czyżby ci panowie Radcy nie upatrywali w swem gronie nikogo godnego zająć miejsce Wiceprezydenta, albo nie mieliż odwagi dać głosu na rzecz kandydata swojego?

Uważamy za stosowne nadmienić tu, że podniesiony przez „Gwiazdkę Krakowską“ kandydat prof. Zatorski ani jednego nie otrzymał głosu. Nie podzielamy też wypowiedzianego w tym względzie zapatrywania naszej szanownej Koleżanki, która postawienie swojego kandydata motywowała w ten sposób, że bojąc się, ażeby wobec postawionych już trzech kandydatów nie przyszło do rozstrzelenia głosów, — stawia jeszcze czwartego(!) t. j. Dr. Zatorskiego. Sądzimy, że cel ten dałby osiągnąć się raczej zmniejszeniem, a nie podwyższeniem liczby kandydatów.

P, Stefan Muczkowski, jako Wiceprezydent złożył zaraz po wyborze w ręce Prezydenta Dr. Weigla wymaganą przysięgę. Jestto wybór tylko uzupełniający, i kadencya ta trwać będzie tylko trzy miesiące, gdyż po upływie tego czasu kończy się i tak mandat p. Muczkowskiego do Rady m. Podobny wybór już był u nas praktykowany, a mianowicie, gdy Dr, Weigel wybrany został w miejsce Dr. Szlachtowskiego.

My z naszej strony podniosłszy już kandydatury pp. Teodora Baranowskiego i Dr. Faustyna Jakubowskiego, nie możemy silić się na zbyt radośne powitanie nowego Wiceprezydenta, mamy jednak przekonanie, że p. Muczkowski dotrzyma przyrzeczenia danego p. Prezydentowi i całej Radzie, iż ze względu na dobro miasta, pragnie pójść i pójdzie ręka w rękę z p. Prezydentem, z którym pracować będzie w myśl Jego solidarnie i w harmonii. — My szanując ten wybór większości Obywateli zasiadających w Radzie miejskiej, nie wątpimy ani na chwilę, że przyrzeczenie to było serdeczne i szczere, i dlatego p. Muczkowski przy każdej sposobności liczyć może na nasze poparcie. P. Muczkowski znany nam jest z swojej energii i wierzymy mocno i niezachwianie, że na tem nowem stanowisku niemałą korzyść przynieść może miastu. W każdym razie mamy nadzieję, że po zapadłym wyborze tym, ustaną może tajemne nurtowania, a nastąpi zgoda i harmonia w łonie Rady miejskiej i raz przecie przyjdzie może do zlania się wszystkich stronnictw, z których wszystkie, acz innemi może kroczą drogami, dążą do jednego i tego samego celu, do dobra powszechnego! Niechaj ten wybór będzie nam wróżbą i zapowiedzią pomyślniejszej przyszłości, niechaj z tym wyborem ustaną— jakiekolwiek mogłyby być — wzajemne niechęci, które oby zastąpiła niepozorna, a szczera i serdeczna zgoda!

Powstrzymując się nateraz od wszelkich pochwał i objawów radości, pozwalamy sobie uwydatnić tu nasze oczekiwania, że czyny nowego Wiceprezydenta nietylko zmuszą nas do poszanowania, ale nakłonią nas zarazem przy nowych wyborach do Rady m. do jak najenergiczniejszego popierania p. Muczkowskiego, a gdy ponownie obrazy zostanie Wiceprezydentem, całem, pełnem powitamy Go sercem i poszlemy mu szczerze nasze staropolskie **„Szczęść Boże!“**

Przegląd polityczny.

Państwo rakuskie. Rada Państwa zakończyła swoje przedświąteczne posiedzenia. W ostatnich dniach było na porządku dziennym zakupienie przez państwo kolei Ces. Elżbiety. Projekt rządowy pomimo sprzeciwiania się centralistów, którzy obecnie „z zasady“ sprzeciwiają się wszelkim przedłożeniom prawicy i Rządu, przeszedł w Izbie znaczną większością głosów. Posiedzenia parlamentu rakuskiego rozpoczną się po świętach 27go kwietnia. Po zakończeniu rozpraw nad zakupnem kolei Ces. Elżbiety zacznie się dyskusya nad budową kolei transwersalnej ,w Galicyi. Delegacya nasza pokaże teraz, co umie. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad potrzebą tej kolei u nas i nad korzyściami, jakie ona przyniesie krajowi całemu. Głosy tak dzienników krajowych, jak i pojedyńczych ciał autonomicznych odzywające się od kilku lat, dowodzą aż nadto jasno potrzebę tej nowej tętnicy dla handlu i przemysłu naszego. Chodzi teraz tylko o to, by korzyści osiągnął rzeczywiście kraj sam a nie obcy przybysze i spekulanci giełdowi. Oto zadanie delegacyi. Cesarz miał według telegramów „Dz. polsk.“ upoważnić Rząd do przedłożenia Izbie poselskiej projekta kolei transwersalnej. W sprawie samej budowy odbyło się we Lwowie posiedzenie przemysłowców, inżynierów i przedsiębiorców, na którem zapadła uchwała by poczyniono wszelkie kroki, aby budowę tej kolei oddano w ręce krajowców. Wydział krajowy poparł tę uchwałę żądając aby: 1) siedziba jeneralnej dyrekcyi kolei transwersalnej była w Galicyi, 2) językiem urzędowym tej kolei ma być język polski, nareszcie 3) aby budowę oddano nie jednemu przedsiębiorcy większemu, ale pojedyńczym spółkom krajowym partyami.

Izba panów obradując nad projektem ustawy o przymusie szkolnym. Helfert broni wniosku mniejszości uzasadniając go tem, że w państwie jak Austrya niepodobna ustanowić prawa, któreby obowiązywało wszystkie części monarchii. Uchwalenie ustawy w tym względzie należy pozostawić sejmom krajowym.

Naj. Pani wróciła 3go b. m. ze swej wycieczki do Anglii.

Ochmistrzostwo dworu czyni przygotowania do uroczystego obchodu zaślubin Następcy tronu. Ślub dawać będzie albo kardynał Schwarzenberg albo biskup armii Grusza, gdyż nowo mianowany biskup wiedeński Gangelbauer jest chorym na nogę a do wyleczenia swego potrzebuje dwóch do trzech miesięcy.

P. Tyszkowski postawił w Kole polskiem wniosek dotyczący zaprowadzenia równouprawnienia narodowego na Szląsku austryackim. Sprawa więc, której załatwienia domaga się kraj nasz i Czechy od dawna, została nareszcie podjętą przez jednego z naszych reprezentantów. Wszyscy posłowie zabierający głos zgadzali się z wnioskiem a chodziło tylko o formalne traktowanie rzeczy. Wniosek cały przekazano początkowo komisyi językowej koła, ale wnioskodawca wziął sobie tę rzecz tak gorąco do serca, iż postawił wniosek aby kwestya ta stała się powodem interpelacyi w Izbie. W każdym razie sądzimy, że gdziekolwiek sprawa ta będzie rozpatrywaną, poruszą deputowani nasi wszelkie sprężyny gdzie należy, aby wydrzeć duchowi germanizacyjnemu tę straconą polską i czeską pikietę, jaką był Szląsk.

Młodzież czeska ze Szląska przesłała p. Tyszkowskiemu następujący telegram: „Przyjm Pan nasze najserdeczniejsze podziękowanie za baczność i najpierwszy energiczny krok w walce o prawa narodów słowiańskich na Szląsku. Oby ten szlachetny czyn pański stał się podstawą lepszej przyszłości dla usychających słowiańskich konarów na Szląsku“.

Niemcy. Parlament niemiecki uchwalił na wniosek posła Windhorsta prawo o wydawaniu królobójców. Wiadomo że wszystkie państwa konstytucyjne trzymały się dotąd tej zasady, aby nie wydawać przestępców politycznych. Otóż wyjątek z tego ogólnego prawa międzynarodowego mają stanowić ci, którzy się targnęli, albo zamierzyli targnąć na życie głów koronowanych, mają oni być uważani za zwykłych morderców. Parlament niemiecki wzywa prócz tego inne rządy do wspólnego działania w tej mierze. Deputowani liberalni jak np. Wirchow głosowali przeciw wnioskowi, a socyaliści wstrzymali się od głosowania. Również nie zabierał w tej sprawie głosu ks. Bismark. Imieniem Polaków zabierał głos ks. Radziwiłł i odczytał deklaracyą, iż „nie narażając swego odrębnego stanowiska w Izbie, Polacy, pod wrażeniem wypadku, który wstrząsnął całą Europą, nie wahają się uważać królobójstwo wynikłe z obłędu umysłowego za zbrodnię godną pogardy, która powinna być wszędzie ścigana. Sądowi publiczności pozostawiają Polacy napady na nich dzienników półurzędowych z powodu peterburskich wypadków, głoszą za wnioskiem Windhorsta w tem przypuszczeniu, że to ograniczenie prawa politycznego przytułku nie będzie rozciągnięte na żadne inne polityczne przestępstwa“.

Być może że podobną uchwałę powezmą i inne parlamenty. Jest ona skierowana głównie przeciw Szwajcaryi, ale ta oświadcza się bardzo stanowczo przeciw ścieśnieniu wolności przytułku cudzoziemców i przeciw wydawaniu królobójców, twierdząc, że żaden królobójca nie może być uważanym inaczej jak tylko za przestępcę politycznego.

Moskwa. „Wszystko tak jak było — nawet się ku starości nie pochyliło“. Aresztowania, sądy, miny, zamachy, a za nimi szubienice, Sybir — oto era konstytucyjna w Moskwie. Baranów nowy naczelnik policyi petersburskiej otrzymał do pomocy radę 25ciu, która mu ma pomagać w zgnieceniu hydry socyalistycznej. Podobne rady przyboczne mają otrzymać jenerał gubernatorowie Moskwy, Kijowa, Odessy i Warszawy (!?). Pierwszym czynem tej rady 25ciu było zamknięcie hermetyczne Petersburga, tak że zostawiono otwartych do wyjazdu i wjazdu tylko pięć rogatek. Prócz tego każdy przybywający był skazany na rewizyę i ściśle badania. Wykonanie tej uchwały okazało się zaraz niemożebnem. Obostrzono więc tylko wszelkie przepisy paszportowe a szczególniej co do przybywających koleją żelazną i zaprowadzono pewien rodzaj stanu oblężenia przez utrudnienie komunikacyi pocztowej i telegraficznej.

Piękną konstytucyę nadał Moskwie Aleksander III! Trzeba bowiem wiedzieć, że ową radę 25ciu wybierała ludność, prawo głosu miał każdy właściciel domu i wynajmujący pomieszkanie. Ale cóż kiedy po-

licya zbierała głosy i zbierała je po swojemu t. j. albo zalecała kandydata, albo w razie, gdy strona wstrzymywała się od głosu, sama w imieniu strony dawała głos swemu kandydatowi. Ciekawem jest to, że i kobiety zostały w tym wypadku równouprawnione z mężczyznami.

Dzienniki moskiewskie występują przeciw tym nadużyciom policyi, a „Gołos“ pisze, że Petersburg w razie, jeżeli nie przyniosą pomyślnych skutków środki, jakie uchwali ta rada, będzie mógł powiedzieć: „Nie ja wybrałem tych 25ciu i z nimi nie mam nic wspólnego“.

Ministerstwo poczt zostało zwiniętem. Wkrótce po wstąpieniu na tron Aleksandra III, przyniósł mu Maków minister poczt, paczkę listów otwartych. Car oburzył się na to. Bawi się w liberała!? Prócz tego wpłynęło na usunięcie Makowa z ministerstwa i to, że Car przeglądając zestawienie rachunków dyrektora telegrafów a podpisane przez Makowa znalazł grube błędy. Car więc kraść nie daje!? Ciekawe!

Aleksander III usunął od wszelkich udziałów i wpływu na rządy trzech swoich stryjów Konstantego, Mikołaja i Michała, a zdał te obowiązki na brata swego Włodzimierza.

Utworzono straż przyboczną carską z żołnierzy i oficerów gwardyjskich pułków na podobieństwo tej jaką się otaczał Aleksander II.

Proces sprawców zamachu z d. 13 grudnia rozpoczął się 7go kwietnia. Liczba 5ciu oskarżonych Rysakowa, Żelabowa, Perowskiej, Michajłowa i Helmanowej została powiększoną o niejakiego Kibalczyca, który przygotowywał przyrządy eksplodujące. Pisaliśmy dawniej że Perowska została uwięzioną na mocy doniesienia uczynionego przez własnego ojca. Nie mniej szlachetnego sposobu używa rząd moskiewski w celu uzyskania wyznań od obwinionych: Sprowadza im rodzinę do więzień, która płaczem i prośbami skłania do otwartości w śledztwie. Wszyscy obwinieni przyznają się do udziału w popełnionym fakcie, grozi im — tylko kara śmierci. Oto treść aktu oskarżenia. Sama rozprawa dopiero się rozpoczęła i dlatego nie możemy dać z niej dłuższego sprawozdania. Damy je w następnym numerze.

Moskwa zapytała inne państwa, czyby jej nie były pomocne w uwięzieniu i wydawaniu jej własnych poddanych a uczestników nihilizmu. Według wiedeńskiego „Tagblattu“ miał rząd rakuski oświadczyć swą gotowość w tej mierze. Prócz tego miał przystać na to, by w Wiedniu, Lwowie, Pradze i Krakowie ustanowiono funkcyonaryuszów moskiewskich w charakterze konreferentów.

Wymienione wyżej miasta są już po części lub będą wkrótce zaopatrzone w takich pomocniczych fuokcyonaryuszów antisocyalistycznych. Tyle opowiada Tagblatt. Ośmielamy się powątpiewać o prawdziwości tego twierdzenia a to z tego prostego powodu, że państwo nasze ma swój kodeks karny i podlegają u nas karze tylko te wykroczenia, które przewidziała nasza ustawa karna. Dalej wątpimy, by Rząd nasz konstytucyjny chciał stać się narzędziem despoty w ściganiu często niewinnych ludzi a zresztą do spełniania wszelkich funkcyi bezpieczeństwa publicznego mamy własną policyą i własne sądy. Zdaje się, że wieść cała jest prostą kaczką dziennikarską, nie możemy przypuszczać inaczej.

Wiadomość podana przez wszystkie niemal dzienniki o znieważeniu przez studentów petersburskich ucznia uniwersytetu warszawskiego pana Zaleskiego Szczepana, jest przesadzoną. Cały wypadek ograniczył się na tem, że podczas wykładu prof. Botkina przystąpił do Zaleskiego jakiś uczeń i wyraził swe niezadowolenie z powodu obecności studenta warszawskiego w deputacyi na pogrzebie cara „tego padlca“ (te słowa przytacza „Dzien. Polski“). Zaleski odpowiedział z godnością, że nie jest obowiązanym do przyjmowania tego rodzaju uwag, i że czynienie ich nie zgadza się z wymaganiami gościnności. Poczem opuścił salę wykładową.

W Petersburgu odkryto nowe miny około pałacu zimowego i Aniczkowa. Część machin elektrycznych znalezionych w sklepie Kobuzewa robiono w Wiedniu, inne na miejscu w Petersburgu. Chodzi pogłoska, że Kobuzewa uwięziono w Odessie. Zdaje się jednakże, że wieść ta nie ma podstawy.

Francya. Pewna część emigracyi polskiej w Paryżu zaprotestowała jednogłośnie przeciw wyrazom wiernopoddaństwa złożonym carowi przez deputacyę polską. Wszystkie dzienniki polskie krytykują to postępowanie emigracyi, która powzięła uchwałę nie wchodząc w pobudki, jakie kazały wysłać tę deputacyę.

Francya wysełą ciągle wojska i okręty do Tunisu, oświadcza jednak mocarstwom, że możliwe kroki wojenne mają na celu nie okupacyę lub zagrożenie niepodległości Tunetu, ale obronę granic Algieru od napaści niespokojnych plemion. Kroki nieprzyjacielskie nie zaczną się przed 10 t. m.

Anglia. W Izbie niższej ma być wniesioną ustawa agraryjna dla Irlandyi, na mocy której będzie wolno właścicielom sprzedawać lub wydzierżawiać na wieczyste czasy grunta. — Lord Beaconsfield chory zawsze niebezpiecznie. Śmierć jego byłaby ciosem dla stronnictwa konserwatywnego. Proces, jaki wytoczono socyaliście Mostowi, nie jest procesem politycznym, ale kryminalnym. Jest on bowiem oskarżonym o ciężką zbrodnię podburzania do morderstwa. Ustawy angielskie nie czynią różnicy, czy pogróżka lub morderstwo zostało wymierzonem przeciw osobie prywatnej czy przeciw panującemu. Cudzoziemiec przytem każdy podlega ustawom angielskim tak, jak każdy poddany angielski. Zdaje się jednak, że proces cały zakończy się tylko wydaleniem Mosta z Anglii.

Hiszpania. W Oporto wybuchło powstanie republikańskie. Powstańcy oszańcowali się w teatrze. Ruch ten jednak rewolucyjny nie ma znaczenia, gdyż część powstańców się poddała, a reszta umknęła.

Rumunia. W senacie wniesiono projekt do ustawy o cudzoziemcach, według którego socyaliści i przestępcy polityczni będą mogli być więzieni lub wydalani w drodze administracyjnej! Francya zgodziła się na proklamowanie Rumunii królestwem. Austrya zgodzi się na to tylko pod tym warunkiem, że Serbia nie pójdzie w ślady Rumunii. Moskwa dała swe „placet“ kładąc za warunek uchwalenie ustawy o socyalistach. Żądaniu jej jak widzimy stało się zadość. Zależało to od Rumunii, ale nie wiemy w jaki sposób otrzyma ona uznanie od Austryi. kiedy według Istoku i Serbia zamyśla swego księcia ozdobić purpurą królewską. *Vederemo!*

Wschód. Na wyspie Krecie przyszło do starcia krwawego. Sfakioci uderzyli na Turków. Fakt ten może stać się hasłem do wojny na kresach tesalskich.

Zapał wojenny Grecyi uśmierzy może ten fakt, że i Turcya nie zasypia perek w popiele. Porta poleciła czterem świeżo mianowanym dowódcom korpusów udanie się śpieszne do Tessalii i Epiru, prócz tego wydała rozkaz uzbrojenia czterech fregat w działa Kruppa a przytem braknie Grecyi tego *nervus rerum* który jest niezbędnym do prowadzenia wojny — pieniędzy, nie udało się jej bowiem uzyskanie pożyczki 120 milionów drachm ani w Londynie, ani w Paryżu, ani w Berlinie. Przytem zapewniają, że jeżeli Grecya odrzuci propozycyę pokojową turecką przez mocarstwa przyjętą i Porta ją cofnie.

Sprawy miejskie.

Złożenie mandatu. — Na posiedzeniu Rady m. dnia 7 b. m. odczytany został list p. Marszałka Dr. Zyblikiewicza nadesłany na ręce Prezydenta Dra Weigla, że jako Radca miasta Krakowa składa swój mandat.

Ustąpienie to zadziwia nas tem mocniej, gdy — ile do naszej doszło wiadomości—p. Marszałek przed samem opuszczeniem naszego miasta, zapewnił Radę, że nie opuści jej nigdy.

Taki krok zmusza nas do wypowiedzenia naszego z tego powodu tem większego ubolewania, gdy inicyatorskie pomysły p. Dra Zyblikiewicza cennymi były dla miasta nabytkiem, a wysokie stanowisko p. Marszałka i zasługi z czasów Jego Prezydentury, istną dla Rady m. Krakowa stanowiły chlubę.

Na miejsce tym sposobem opróżnione, wstępuje z porządku rzeczy jako najwięcej mający głosów p. Stanisław Armółowicz i spodziewamy się, że Rada miasta z powołaniem p. Armółowicza na Radcę m. nie będzie zwlekać zbyt długo.

Referendarze i komisarze Magistratu. — Jakiś zaprawdę fatalizm zawisnął nad tutejszym Magistratem; od czasu bowiem do czasu z grona urzędników tegoż magistratu najlepsze ubywają siły. Od roku ubyło kilku referendarzów i komisarzy obwodowych, a powstałe ztąd luki, zostały zapełnione prowizorycznie. Takie jednak prowizoryum niepowinno ani nie może trwać długo i musi ustać coprędzej tak w interesie urzędowym Magistratu, jak również w interesie dobra gminy; prowizoryum to, należy zastąpić mianowaniem stałych urzędników. Ponieważ w obec znanej nam o dobro miasta gorliwości obecnego Prezydenta, zamianowanie to nastąpi w jak najkrótszym czasie, pozwalamy sobie uczynić z naszej strony kilka uwag, do których tem więcej czujemy się spowodowani, gdy przy obsadzeniu posad w Magistracie częstokroć fałszywemi kierowano się zapatrywaniami.

Piastowanie każdego urzędu połączone jest przecież z koniecznem posiadaniem potrzebnych na takim urzędzie kwalifikacyj. Z powodu właśnie w tej mierze odrębnych zapatrywań, możemy za stosowne podnieść na tem miejscu, *że posady referendarzów i komisarzów w Magistracie wymagają bezwzględnie nietylko wyższej intelligencyi, ale zarazem studyów prawniczych i pewnej w tym względzie znajomości rzeczy.* Wiadomo powszechnie, że u nas, jedynie tylko u nas w Krakowie (we Lwowie już tego nie znajdzie) właśnie, gdzie urzędy te wymagają niezbędnie dokładnej znajomości ustaw administracyjnych a poczęści i sądowych, — piastują posady te ludzie, którzy nigdy w swem życiu nie mieli w ręce cywilnego kodeksu, a nawet ludzie, którzy prócz ojczystego języka, nie władają żadnym innym językiem. Dotąd było u nas w zwyczaju, że komisarzami mianowano najczęściej nieprawników, referendarzami zaś rzadko tylko kiedy był prawnik.

Otóż stawiamy pytanie, czy urząd komisarza Magistratualnego, wymagający bezustannej prawie ruchliwości i niejako reprezentujący Magistrat wobec publiczności i władz ma być obsadzany i na przyszłość przez urzędników manipulacyjnych, którzy przez kilkanaście lat służby nie mieli innej czynności, jak np. położyć na exhibicie prezentatę, albo też wznowić lub zarejestrować exhibit?

Jakież bywają obowiązki komisarzów Magistratu, jakież ich atrybucye i jakaż tychże odpowiedzialność?

Odpowiadając na to pytanie, równocześnie same przez się ukażą się warunki, jakie niezbędnie winien posiadać komisarz obwodowy, ażeby godnie odpowiedzieć swojemu zadaniu a nie narazić urzędu, a tem samem i siebie na niepotrzebne choć słuszne zarzuty. Komisarz obwodowy winien być obznajmiony przedewszystkiem ze stosunkami miejscowemi, winien znać dokładnie ludność swojego obwodu, przestrzegać czystości i porządku wewnątrz posiadłości, nareszcie obowiązany dawać Magistratowi, którego jest organem pomocniczym, żądane opinie w sprawach nietylko własnego, ale i poruczonego zakresu działania; winien więc dawać wyjaśnienia w sprawach wojskowych, jak n. p. przy wnoszeniu reklamacyj o czasowe uwolnienie od służby wojskowej; takie bowiem reklamacye składają strony najpierwej na jego ręce, on przegląda ją, sprawdza, podpisuje wydane przez obywateli protokoły, a następnie oddaje je komisyi reklamacyjnej, która na podstawie tych załączników uwzględnia lub odrzuca takie reklamacye, przyczem głównie na to zwraca uwagę, czy reklamacye te według ustawy wojskowej są uzasadnione lub nie.

W tym winę wypadku *znajomość ustawy wojskowej jest konieczna*, reklamujący bowiem przeważnie z tej przyczyny tracą swoje prawa do uwolnienia, że ustawą przepisane załączniki nie były po formie wystawione i niepodpisane przez takich członków gminy, jacy do takiego podpisu byli uprawnieni. Nieświadomość zaś komisarza w tym względzie naraża strony na utratę prawa reklamacyi, a zarazem na bezowocne koszta.

Wobec obowiązującej obecnie *ustawy o taksach wojskowych, znajomość tejże ustawy* jest dla komisarza konieczna; on bowiem w obwodzie miasta, poszukuje osób, które mają opłacać tę taksę, bada ich majątkowe i rodzinne stosunki i na podstawie pewnych, przez się zebranych wiadomości, czyni wniosek na ich opodatkowanie. Komisarz obwodowy podaje takie wnioski na udzielenie *konsensów i kart przemysłowych* i oto okazuje się znowu niezbędna potrzeba znajomości *ustawy przemysłowej*.

Komisarz wydaje świadectwo ubóstwa i przynależności (chociaż obecnie za interwencyą Magistratu) osobom leczonym w szpitalach publicznych, ażeby nie płaciły kosztów szpitalnych, albo też opinjuje, kto za te osoby winien płacić koszta leczenia. W tym węic wypadku *niezbędna jest znajomość odnośnej ustawy administracyjnej*.

Komisarz stawia wnioski na odpisanie lub wymierzenie *podatku zarobkowego*, przyczem oczywiście winien znać dokładnie odnośną ustawę. Krótko mówiąc, **dokładną znajomość ustaw administracyjnych** *jest mu na każdym kroku niezbędnie potrzebna*, w razie bowiem przeciwnym nie może godnie piastować swojego urzędu i musi narazić się często na zarzuty ze strony publiczności i swoich przełożonych.

Zważywszy zaś, że komisarzowi takiemu niezbędna jest znajomość przepisów sanitarnych. o policyi budowniczej, polowej, ogniowej, jak niemniej znajomość prawa własności, posiadania, służebności, dalej znajomość ustaw zasadniczych państwa, ordynacya wyborcza itd., ażeby przy wyborach do Rady Państwa nie stawiał np. wniosku (autentyczne i z życia wzięte). „iż właściciel kamienicy należy do właścicieli większych posiadłości“ — przyzna każdy, że *komisarze obwodowi winni znać dokładnie ustawy administracyjne*, te ustawy jednak mogą znać dokładnie tylko ci, którzy uczyli się tych ustaw i odnośne składali egzamina. Posady zatem takich komisarzów należałoby obsadzać **tylko prawnikami**, jak tego tak bardzo przestrzegają wszędzie po innych większych miastach.

Niegdyś nazywano ich „Grundrichterami“ tj. sędziami, a jasna przecież, że każdy sędzia koniecznie powinien być prawnikiem.

Zdaje nam się, że nikt nie poczyta nam za złe, jeżeli wypowiemy przekonanie, że komisarze obwodowi powinni nadto — obok języka ojczystego, władać dobrze i językiem niemieckim, i ażeby w obudwu tych językach umieli wyrazić się poprawnie tak ustnie jak i pisemnie, ażeby w zetknięciu się z publicznością odznaczali się grzecznością i uprzejmością.

Powyżej przytoczone przez nas warunki przyobleką takiego urzędnika przynależną powagą i zmu-

szą publiczność do poszanowania nietylko tego urzędu, ale i ustawy, a w dalszem tego następstwie wznieci się ufność do całego Magistratu.

Takich atoli warunków trudno wymagać od ludzi, którzy właściwych nie pokończyli szkół, a uważając swój urząd raczej za synakurę, tak chętnie wyręczają się swymi pachołkami lub dyetaryuszami pełniącymi po tych komisaryatach obowiązki adjunktów.

Z tego, co powiedzieliśmy powyżej, łatwa do pojęcia, jak ważne są obowiązki i prawa komisarzów obwodowych, a zarazem jak wielka na nich ciąży odpowiedzialność wobec publiczności, wobec Magistratu i własnego ich sumienia.

Odbudowa Sukiennic. — Uwzględniając żądania przeważnej części Czytelników naszych, podajemy wyciąg ze sprawozdania komitetu odbudowy Sukiennic, rozdanego członkom Rady miejskiej. Według tegoż sprawozdania, Sukiennice zostały już zupełnie wybudowane, a fundusze, jakoteż wydatki całkowitego odrestaurowania wynosiły;

Przychody:

	Złr.	cent.
Sukiennic własny fundusz wynosił	54·546	28½
Czynsze pobrane z dawnych Sukiennic	44‘599	35
Subwencja rządowa	20·000	—
„ krajowa	30·000	—
Z funduszu pożyczkowego . . .	406·000	—
Razem było przychodu	555·145	63½

Rozchody: Te wyszczególnione w dwóch częściach, jedna obejmuje wydatki do r. 1876, a druga obejmuje wydatki od r. 1876, t. j. czasu rozpoczęcia restauracyi przez p. Prylińskiego (zdaje się komitetu ustanowionego do budowy).

Część I.

Na zakupno sklepów i kramów wydano:	Złr.	cent.
	57·589	14½
Za plany Platera i Rudzkiego . .	6·751	68
Na budowę dachu wedle planu Platera	14·088	60½
Na wydatki prawne, procenta i oświetlenie	3·727	16½
Podatki i ekwiwalent	11·906	07
Różnica w papierach wartościowych	3·354	04
Wynagrodzenia i różne drobne wydatki	4·005	56
razem . .	101·423	26½

Cześć II.

	Złr.	cent.
Tytułem premii p. Zarembie . .	300	—
Panu Prylińskiemu tytułem premii Złr. 4·000, a za budowę Złr. 27·000 razem	31·000	—
Za materjały budowlane: wapno, cement, gips, piasek, kamień, cegłę	69·343	93½
Za roboty przygotowawcze, studnie, rusztowanie	5·898	44
Za roboty murarskie i grabarskie .	105·531	10
Wywóz ziemi i rumowiska . . .	3·086	17½
Roboty rzeźbiarskie i kamieniarskie	79·547	89
„ ciesielskie	22‘896	21
„ stolarskie	16·001	40
Belkowanie zelazne (tregery) . .	6·497	70
Bramy żelazne wzorzyste . . .	3·009	12
Roboty kowalskie i ślusarskie . .	23·122	35
„ blacharskie	9·722	73
„ kotlarskie	3,413	06
Urządzenie ogrzania centralnego .	8·058	23
Asfaltowanie	8·588	47
Pokrycie terasów	1·395	91
Roboty szklarskie	6·219	88
„ pokostnicze i malarskie . .	3·724	04
„ sztukadorskie , ...	1850	36
Rozprowadzenie rur gazowego oświetlenia	6·058	12
Latarnie w podcieniach i kotwice w halli	5·194	—
Schody główne granitowe . . ,	4·350	32
Kanalizacya i wychodki	5·255	08
Budowa kramów w halli	13.318	—
Dyety członkow technicznych . .	5·255	—
Za roboty brukarskie, kaflarskie, pozłotnicze, dekoracyjne, inseraty, druki, i różne drobne	5·239	64
Zasługi strużów i palacza . . .	2·107	94
razem . .	456·084	50

Gdy do wydatków tychże doliczymy z części I wypłacone wynagrodzenie Platerowi i Rudzkiemu za plany odrestaurowania	6·751	68
oraz koszta budowy dachu . . .	14·088	60½
to uwidocznia się, że ogólne koszta odrestaurowania Sukiennic wynoszą	476·924	78½
dodawszy zaś resztę wydatków z części I, po strąceniu wyżej Złr. 20‘840 cent. 28½	80·582	98
okazuje się, że ogólnie wydano na odrestaurowanie Sukiennic, wliczając zakupno sklepów i kramów, które nie były pierwej własnością Gminy sume . . . . . , ...	557·507	76½

a ponieważ otrzymano na pokrycie tych wydatków subwencyę rządową i krajową w kwocie	50·000	—
wynika przeto, że Gmina miasta Krakowa wydała na odrestaurowanie Sukiennic	507·507	76½

Podając powyższy wyciąg w sprawozdaniu komitetu odbudowy Sukiennic do wiadomości publicznej, odkładamy nasze uwagi w tym względzie, tudzież, co do interpelacyi Radcy p. Trauczyńskiego, z d. 5 grudnia 1878 r., do następnych numerów naszego pisma.

Korespondencya.

Wiedeń, dnia 7 kwietnia.

Zdaje mi się, że nie będzie od rzeczy, jeżeli w pierwszym moim liście do Was, przeszlę Wam niektóre wiadomości o postępie Wiednia pod względem sanitarnym, tudzież o techniczno-sanitarnej wystawie w roku bieżącym.

Jakkolwiek od niedawnego dopiero czasu poczęto krzątać się gorliwiej około pielęgnowania zdrowia publicznego, z têm większą radością witamy olbrzymi postęp, jaki daje postrzegać się w téj dziedzinie, i z têm większą radością postrzegamy powszechną dążność, ażeby ile możności jak najspieszniéj nagrodzić to, co dawniejsze pokolenia zaniedbały uczynić w tym kierunku. Na to, podziśdzień tak mało uprawne pole, z równą gorliwością rzucili się lekarze, chemicy i technicy, z równą też gorliwością usiłują gminy i administracye państwowe uczynić teorye te zrozumiałémi i przystępnémi dla publiczności, z drugiéj zaś strony starają się one na podstawie skrzętnie zbieranych doświadczeń wyzyskiwać je dla powszechnego dobra. Ileż to uczyniono już n. p. w Wiedniu od lat niewielu, ażeby miasto to zaopatrzyć we wszelkie możliwe w tym rodzaju wymogi?! Dla świeższego powietrza rozszerzono miasto, dla zaopatrzenia ludności w świeżą wodę, sprowadzono wodę z najlepszych źródeł za pomocą wodociągów, ulepszono i uzupełniono czyszczenie miasta, wprowadzono w życie nowy i ulepszony system budowlany, szkolne gmachy wzniesiono wygodne, obszerne i zaopatrzone w dobre wentylatory, zaprowadzono desinfekcyą zakładów i miejsc szkodliwych zdrowiu i obok wielu innych uregulowano system pogrzebowy, Wynik tych usiłowań okazał się świetny; Wiedeń stał się miastem zdrowszem, a niektóre słabości jak n. p. tyfus zniknęły zupełnie albo należą do istnych rzadkości, statystyka zaś udowadnia, że liczba umarłych zmniejsza się z każdym rokiem, i zdaje się, że Wiedeń pod tym względem zajmie w pośród wszystkich stolic Europy pierwsze miejsce.

W bieżącym roku zgromadzą się w Wiedniu niemieccy (tak zwani) technicy zdrowia, bo „Niemieckie stowarzyszenie dla pielęgnowania publicznego zdrowia“, które upłynionego roku obradowało w Hamburgu, wybrało Wiedeń na miejsce swojego zgromadzenia na rok 1881, a równocześnie uchwaliło urządzić w roku 1882 w Berlinie techniczno-zdrowotną wystawę. Myśl zaś poruszona przez „Wiedeńskie centralne stowarzyszenie dla pielęgnowania publicznego zdrowia“ ażeby na cześć gości urządzić w Wiedniu wystawę wszystkich przedmiotów wchodzących w zakres pielęgnowania zdrowia, została przyjęta jak najlepiej, i należy spodziewać się, że w lecie bieżącego roku przyjdzie do skutku, gdyż obecnie już czynią w tym względzie potrzebne przygotowania.

Patrząc na ten codziennie wzrastający postęp na têm polu, żal ściska serce na myśl, że my pod tym względem dotąd jeszcze tak bardzo jesteśmy zacofani. Wy tam w Krakowie, we Lwowie, Poznaniu i w ogóle po stołecznych miastach, jesteście jeszcze jako tako zaopatrzeni, biorąc jednak na uwagę małe miasteczka nasze i wioski i porównywując je — nie mówię już z angielskiemi gminami począwszy od stolicy aż do najuboższéj gminy, które pod tym względem w Europie pierwsze zajmują miejsce — ale z gminami miast niemieckich, widzimy z żalem, jakie owoce wydało dawniejszych rządów macosze traktowanie naszego kraju!

Przy téj sposobności poczuwam się do obowiązku podzielić się z Wami jedną z najświeższych a Wasze miasto mocno obchodzących wiadomości.

Bliższe koła, w jakich żyje Dr Weigel, obecny Prezydent Waszego miasta, podziwiają Jego niezmordowaną pracowitość podczas pobytu w Wiedniu a osobliwie w ostatnich czasach. Pracuje on nietylko w Radzie państwa, ale nadto po za Radą oddaje się pracy skierowanéj zawsze tylko do ulepszenia rozmaitych instytucyj i zakładów Krakowa. Temi właśnie dniami miałem sposobność mówić z szefem jednéj z najlepiéj renomowanych firm angielskich, od którego dowiedziałem się, że Prezydent Weigel niemal codziennie długie miewał z nim konferencye w sprawie założenia wodociągów w Krakowie, i prawdopodobnie konferencye te pożądane wydadzą owoce, gdy, ile mogłem zauważyć, wspomniony szef przychyla się już potroszę do propozycyi i planów Prezydenta, a mianowicie **ażeby urządzenie wodociągów nastąpiło bezpłatnie** t. j. bez kosztów ze strony gminy miasta Krakowa, a wynagrodzenie nastąpić ma w ten sposób, że instytucya wodociągów pobierać będzie jakąś mało znaczącą opłatę od każdego wiadra wody.

Jeżeliby umowa tego rodzaju rzeczywiście przyszła do skutku, byłaby ona têm większém dla miasta dobrodziejstwem, gdy wobec pustéj kasy miejskiéj nie było prawie nadziei, ażeby urządzenie wodociągów mogło nastąpić przed całkowitém umorzeniem pożyczki.

Wiadomości literacko-artystyczne.

Teatr.

Rozpoczynając w piśmie naszem z numerem dzisiejszym, dział recenzyi i wiadomości teatralnych, zaznaczyć musimy choć w kilku słowach i pod jednym tylko względem położenie obecne sceny krakowskiej, tej sceny, która do dziś uważana jest jako *Alma mater* najpierwszych polskich artystów dramatycznych.

Szeroko i długo można by mówić o naszym teatrze, jego działalności, kierownikach, artystach, publiczności wreszcie, lecz historya ta zaprowadziłaby nas zbyt daleko; dlatego pozwolimy sobie spojrzeć w jednę tylko stronę, w stronę krytyki teatralnej.

Apodyktyczni i uniwersalni politycy „Czasu“, błahostką jak teatr, zajmować się nie mogą wówczas, kiedy zadaniem ich rozstrzygać losy świata. Skutkiem tego, przez kilka lat mieliśmy szczęście dowiadywać się z drukowanych studenckich wypracowań, że w Krakowie teatr istnieje; lecz prócz tej błogiej pewności, reszta była humorystycznym materyałem „Djabła“, który też z niego korzystał.

Zajmując się w ostatnich czasach sprawami naszego teatru, za pośrednictwem swoich korespondentów, dwie gazety zamiejscowe, pomijając już stronność lub niewłaściwość sposobu ich krytycznych wyroków — nie odpowiadają potrzebie naszego teatru i czytającego ogółu.

W obec tego krytyka teatralna nie istnieje.

Pragniemy w miarę sił i miejsca w szczupłych ramach naszego pisma, radzić tej niezbędnej potrzebie; nie Zoilowskim systemem, nie negacją, ignorancją, pobłażaniem, lub brutalstwem, jak to miewało miejsce we wspomnianych organach prasy; lecz wykazywaniem sumiennem błędów i niepomijaniem zalet.... Sympatye, lub antypatye do osób, nie będą kierować naszym sądem, słowem zaznaczając przyjacielskie nasze stanowisko względem teatru, chcemy tylko być mu użytecznymi bezstronnie: a przyszłą działalnością naszą na tych podstawach, mamy nadzieję pozyskania względów wszystkich przyjaciół krakowskiej sceny.

Kąkol — Obraz dramatyczny ludowy w 4 aktach, napisał Fr. Domnik, muzyka M. Ziemskiego.

Sobotnia inauguracya p. Domnika artysty sceny krakowskiej. na autora ludowego, odbyła się w niezbyt przyjaznych dla niego warunkach. Sztuki ludowe Anczyca i Staszczyka, a nawet kompilacya Gasiewicza, grywane poprzednio z największem powodzeniem, nastręczały zabójcze dla autora porównania. Rozsądniejsza jednak publiczność nie porównywała, od niej też wyszły pierwsze oznaki zachęty. które były raczej pobłażliwem stwierdzeniem zdolności, aniżeli nagrodą za sztukę surową i za wiele pozostawiającą do życzenia.

Treść sztuki, nienawiść rodowa — coś a la Monteki i Capuleti, lub Dęborogi i Brochwice: — jeżeli już zgodzimy się, że między ludem polskim jest rzeczywistą, to wstrętna do ostateczności. Świętokradztwo, dzieciobójstwo, cudzołóztwo, morderstwo, podpalanie i jeszcze innych wiele najprzykrzejszych obrazów jak uciemiężanie sierót itd. przesuwa autor na tle ustawicznego pijaństwa, bezustannych śpiewów i tańców, a przytem głupoty i nieradności tak zwanych szlachetnych charakterów, stanowić mających kontrast z owymi zbrodniarzami nazwanymi kąkolami. A jednak autor ma zdolności, widać to w udatnych próbach ludowego dowcipu i w jednej, lecz konsekwentnej psychologicznie postaci Magdy.

Wielbiciele muzyki za to, mieli prawdziwą biesiadę. Melodyjne dźwięki, serdeczne, prawdziwie polskie, dziarskie czy rzewne zawsze najściślej zachowane do sztuki, pozwalają powitać w p. Ziemskim, wielce zdolnego na tem polu pracownika. Gra artystów naszych, jak zwykle w ludowych sztukach, nie pozostawiała nic do życzenia. Tańce układu p. Żelazowskiego, były bardzo zręczne i wykonane ochoczo. *J. Cholewa.*

Koncert p. Wincentego Singera.—Znany zaszytnie w mieście naszem, jako zdolny skrzypek i nauczyciel krak. tow. muzycznego, p. W. Singer, dał pierwszy własny koncert d. 1 kwietnia r. b. w górnej sali Sukiennic, przy licznym udziale ze strony publiczności i wielbicieli jego talentu. Koncert rozpoczął się kwartetem smyczkowym Haydena, wyko-

nanym zupełnie poprawnie przez pp. Singera, Ostrowskiego, Patzkiego i Sandoza. Następnie odegrał koncertant Mendelsohna koncert E-moll na skrzypce. z towarzyszeniem orkiestry. P. Singer odegrał cały koncert t. j. Allegro, Andante i Finale. Wspaniały ten utwór odegrał artysta ze spokojem i wprowadził w zdumienie słuchaczy swym niezwykłym postępem. Orkiestra pułku 40 pod kierunkiem pana Patzkiego, dzielnie mu towarzyszyła. W grze pana Singera widać było to zamiłowanie do rzeczy głębszej wartości i tę ciągłą pracę, jaką pragnie zdążyć do zamierzonego celu, a celem tym jest — absolutne piękno. — Po Mendelsohnie, grał p. Singer aryę z „Suity" „Raffa i „Steppenbilder" H. Hoffmanna; na zakończenie zaś balladę i polonez Vieuxtempsa na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. Wszystkie te poważne utwory, odegrał artysta ten ku zadowoleniu słuchaczy i otrzymywał szczere za nie oklaski. Współudział w tym koncercie wzięła także pani H., która dała poznać swój ładny głos w „Lied der Mignon" Schuberta i milutkiej piosnce Wł. Żeleńskiego pod tyt.: „Czarnobrewka". Na deklamacyę pieśni niemieckiej Schuberta, może niekoniecznie byśmy się zgodzili, lecz za to „Czarnobrewkę" pojęła i odśpiewała pani H. wybornie. Po solowym śpiewie, nastąpił duet pani H. wraz z p. Niedzielskim na sopran i baryton z opery „Wesele Figara" Mozarta. — P. Bobiński akompaniował tak do śpiewu solowego, jak i do duetu i dobrze wywiązał się z zadania swego. *M. Sieber.*

Odczyt prof. Lindquista i budownictwo miejskie. Odczyt prof. Lindqista stanowiący krytyczny pogląd na najważniejsze epoki architektoniki, znowu nieliczną zgromadził publiczność. A szkoda! bo jest to ta sztuka, która z pośród innych najwięcej wiąże się z życiem praktycznem. Ona to, jak słusznie podniósł prelegent, wbija się jakby klinem w potrzeby życia codziennego, ona to będąc najstarszą z swych siostrzyc, jest jednym z pierwszych objawów wcielającego się piękna i zmysłu estetycznego.

Nie myślimy iść krok w krok za pięknemi obrazami, w jakich słuchaczom swym przedstawił prof. Lindquist uplastyczniającego się ducha ludów, począwszy od ciężkich masą imponujących budowli asyryjskich i egipskich, aż do strzelających w niebo iglic gotycyzmu. Nie chcemy podawać treści odczytu, (kto nie był, niech żałuje). Chcemy tylko przedstawić, jakie wrażenia i myśli zbudził w nas a zapewne i w wielu innych, ten pod każdym względem interesujący, piękny i pouczający odczyt.

Gdy wiedza u nas tak olbrzymie czyni postępy, gdy nie zasypiamy i na polu sztuk innych, mogą chlubić się wieki nowożytne, iż dorzucił swą cegiełkę postępu i wzniosły gmach jego wyżej; budownictwo i rzeźbiarstwo przedstawiają sztuki jakby zamarłe, skończone, na których polu nie ma już nic więcej do zrobienia, jakby starosytny hellenizm i średniowieczny gotycyzm ostatnim były ich wyrazem. Renesans ogląda się jeszcze na starożytne wzory, a barocco zrywa z pięknem i estetyką. — Trudno się sprzeczać (i nie mamy zupełnie zamiaru), czy już postęp na tem polu jest niemożliwy, czy tylko my nie jesteśmy w stanie postawić naprzód kroku na tem polu; chcemy tylko zwrócić uwagę, iż wedle ogólnego prawidła, co nie postępuje, to cofa się i że jeśli upadek ten budownictwa widocznym jest na całej kuli ziemskiej, to nigdzie tak mało jak u nas nie zwracają uwagi nietylko już na piękno pojedynczych budowli, ale także na piękno i przyszłość całych miast naszych. Co więcej, nietylko wzgląd piękna bywa pomijany, zapominają u nas również o względach wygody, zdrowia, porządku i bezpieczeństwa publicznego. A nie są to względy tak małoznaczące, czy dom jest piękny, a wygodny, czy miasto jest piękne, porządne i zdrowe. Gdy dom nieporządny, niewygodny, niezdrowy i nieestetyczny, ucieka z domu, kto może; gdy takiem jest miasto, również, kto może, wynosi się z niego, a w ten sposób zamiast rozwijać się i podnosić, dążą one do upadku. Nie sam zatem wzgląd piękna, ale zarazem względy moralne, socyalne, względy na jednostkę zarówno jak na zbiorową całość miast i krajów, nakazują baczną uwagę zwracać na budownictwo.

Nie każdego stać na pałace zdobne w kolumnady, karyatydy i t. p., nie każde miasto może jak Paryż, burzyć ulice całe dla wyprostowania ich, lub otworzenia pięknego widoku, ale każde powinno dbać o porządek, o zdrowie i bezpieczeństwo, każde powinno pamiętać o przyszłości i możliwem podniesieniu. Nie tak dzieje się u nas w Krakowie i we Lwowie, które oba mają pretensye do nazwy wielkich miast. U nas nietylko nie myślą o podniesieniu w przyszłości, ale nie uważają nawet, by tego, co jest, nie psuto!

Lwów pozostawia w samem sercu miasta takie ulice, jak Żarwanica, ulica Wekslarska i tym przyległe uliczki ciasne, któremi ledwie przejść można, a których budynki, nie mówiąc już o estetyczności, nie odpowiadają względom zdrowia i bezpieczeństwa publicznego — i u nas w Krakowie pełno jest cuchnących i ciasnych zaułków. Nie ma pieniędzy na burzenie, to przynajmniej uważaćby należało, by przy budowie nowych kamienic nie występywano z linii i nie zwężano ulicy, by za podstawę linii brano domy tworzące największą szerokość a nie szerokość jej najmniejszą. We Lwowie, w Krakowie inaczej! Spodziewaliśmy się np., iż ulica Halicka we Lwowie dojdzie kiedyś do szerokości, jaką ma w miejscu około dawnego pałacu Potockich, dzisiejszego Sądu krajowego i że w ten sposób otworzy się piękny widok od „kręconych słupów" aż do rynku, tymczasem, przed kilkoma laty, budowane gimnazyum stanęło na równej linii z dawnym kościołem Karmelickim, obecnym domem karnym. Spodziewaliśmy się, iż w Krakowie, ulica obok strażnicy pożarnej cała stanie w równej z tą ostatnią linii, tymczasem budownictwo miejskie zezwoliło na wybudowanie świeżo wzniesionej kamienicy łamiącej cały ten szyk i zasłaniającą dość ładną strażnicę. A dawno to budowano kamienicę Götza przy ulicy Karmelickiej? Jest nadzieja, iż kiedyś nędzne domki po tej stronie zostaną zastąpione innemi kamienicami, była nadzieja, iż wtedy ulica będzie wyprostowana i szerokość jej stanowić będzie szerokość przy narożnym domku od ulicy Krupniczej — tymczasem kamienica Götza występuje naprzód, i gdy do równej linii będą z nią później nowe stawiane, ulica zamiast rozszerzyć się do czego dążyćby należało, zostanie prawdopodobnie zwężoną.

Przykłady to drobne, ale przykładów takich dałoby się wyliczyć mnóstwo, a nam chodzi o zaznaczenie, że jeśli mało jest takich, którzy rozpamiętywują przeszłość, to mniej jeszcze takich, którzy pod rozmaitemi formami myśleliby o lepszej przyszłości. Naśladujemy i bierzemy z zagranicy wiele, ale nie to, co godne naśladowania, to, czego naśladownictwo przyniosłoby prawdziwy pożytek. W kwestyi, która nas obchodzi, jeśliby komu zadaleko było jechać do Paryża, dość dotrzeć do Pesztu, a w nowej ulicy, jak Radial-Strasse, znajdzie się wzór przepyszny, w jaki sposób należy zakładać nowe ulice.

Smutne myśli zbudził w nas odczyt prof. Lindquista. Publiczność tak mały udział biorąca w odczycie, okazała obojętność dla spraw sztuki i piękna. Myśl rozbudzona odczytem, krytycznie poczynając się oglądać na to, co nas otacza, smutne musiała wydać rezultaty porównania. Nietylko nie ma w wielu u nas rzeczach postępu, ale sam konserwatyzm jest u nas najczęściej konserwatyzmem brudu! *Foszczak.*

Rozmaitości.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło 3 b. m. swe walne zebranie. Żal chwyta za serce jeżeli się pomyśli, że tak piękna instytucya, która tyle działa dobrego, ma tak mało poparcia i to w kołach, które właśnie całemi siłami powinny się starać o to, by to stowarzyszenie rozwijało się jak najwięcej. Z kilku tysięcy rękodzielników i przemysłowców krakowskich należy zaledwie czterystu do towarzystwa! Czy to nie krzyczące?

Jeżeli dzisiaj majątek towarzystwa wynosi 4,900 złr., jeżeli dalej towarzystwo wydało w roku ubiegłym blisko 1,200 złr. za leczenie swych członków, jeżeli dało kilkaset złr. tytułem wsparcia, jeżeli nareszcie udzieliło bezprocentowych pożyczek 3,800 złr. t. j. jeżeli nie raz i nie dziesięć przyszło w pomoc grożącej nędzy, uratowało może od śmierci — o ileż większe byłyby rezultaty, gdyby wszyscy rękodzielnicy i przemysłowcy przystąpili do towarzystwa!

Nie pojmujemy apatyi w tym względzie. Niech posłuży za przykład towarzystwo prywatnych oficyalistów. To liczy blisko 2,000 członków i ma około trzy kroć sto tysiący majątku a złożonego tylko drobnemi datkami, bo i oficyaliści także ludzie nie zamożni.

Czy przemysłowcy nasi nie powinni brać sobie z nich wzoru?

Kufel piwa mniej co niedzielę, odmówić sobie małej czasem przyjemności, a tych centów kilka złożyć do kasy towarzystwa—przyda się—na czarne godziny dla siebie lub brata.

Na tem kończymy nasze uwagi z nadzieją, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Aparat do topienia śniegu. Aparat ten, wywołał powszechną radość w kole inżynierów i ludzi fachowych. Próby tym aparatem odbyły się w Lipsku dnia 6. Marca. Próba rozpoczęła się o pół do 4 popołudniu. Monometr pokazywał $2^1/_2$ powietrznego naprężenia, topienie dokładnie wymierzonych mass śniegu po $1^1/_4$ metra kub. odbywało się z łatwością i bez żadnej przeszkody lub pomocy. W trzech godzinach stopiono $31^1/_4$ kub. met. Temperatura w kotle mimo ogromnego ostudzenia wskazywała 15—20° R. Monometer wskazywał w tym czasie stałe naprężenie od 3 — 4 powietrza; węgli zużyto podczas tej próby tylko za 1 markę i 64 feniki. Aparat obsługiwało 2 ludzi i 2 konie, a temi siłami można było obsługiwać 2—3 aparatów. Jeśli zwrócimy uwagę jakie olbrzymie sumy wydają gminy większych miast na usunięcie i wywóz śniegu z ulic i placów, możemy wyobrazić sobie, jak zbawiennym jest taki aparat w tej mierze. Wynalazcą jest p. Gustaw Hennigke w Lipsku. W cesarstwie niemieckiem otrzymał patent do L. 12365; zamierza on uzyskać patenty i innych państw. W Lipsku płacono rocznie za usunięcie i wywiezienie śniegu 91,664 marek, w Dreźnie 200,000 mrk. w Berlinie 500.000 mrk., w Paryżu kosztował jeden dzień 300,000 mrk. Przy użyciu zaś wspomnionego aparatu, o ileż zmniejszyłby się ten wydatek! Znawcy utrzymują, że ten aparat wielką ma przyszłość przed sobą i prawdopodobnie wprowadzony zostanie do wszystkich miast większych a nawet użyty być może po kolejach i gościńcach.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeja Rydzowskiego. — W czwartek 7 b. m. odbyło się w kościele Panny Maryi przy licznem zebraniu publiczności nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeja Rydzowskiego.

Ks. prof. Pelczar znany z swéj wymowy, wygłosił przy téj sposobności kazanie doniosłości tak wielkiej, jakiej w obecnéj chwili, nigdy prawie nie mają słowa rzucane z ambon. Zdawało nam się, iż jesteśmy przeniesieni przeszło o pięć wieków wstecz, zdawało nam się, iż to Skarga każe przed dworem Zygmunta. Kazanie to! to odezwa do posłów narodu. kazanie to! to program polityczny, ale nie program stańczykowski lub ultramontański, ale program prawdziwie zdrowéj myśli narodowéj i serdecznéj miłości ojczyzny. Mowa ta była godnem uczczeniem znakomitego męża, jakiego straciliśmy w Andrzeju Rydzowskim, niestanowiła jak się to często w mowach pogrzebowych dzieje fałszywéj nuty, ale zlewała się harmonijnie z działalnością nieboszczyka. Daj Boże więcéj takich ludzi jak ś. p. Andrzéj Rydzowski i więcéj takich kaznodziei i kazań, jak niem było kazanie ks. Pelczara. *F.*

Rysie w Tatrach. W przeszłym tygodniu schwytano w pobliżu Jaworzyny w Tatrach na zastawione żelaza dwa rysie. samca i samicę. Mimo żelaziwa krępującego ich lewą przednią nogę próbowały one uciec, lecz stoczywszy się z pagórka do głębokiego potoku utonęły i tak ich też znaleziono. Oba okazy tych dziś już rzadkich zwierząt będą wypchane i darowane muzeum Karpackiemu w Keszmarku.

Powódź w Węgrzech. Szegedyn znowu w niebezpieczeństwie powodzi. Zachodzi obawa, że woda w tym roku wyżéj jeszcze wyleje jak w pamiętnym kleską 1879. Zarządzono wszelkie środki, iżby nie dopuścić do przerwania tam. Posłano na pomoc bataljon honwedów.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego, Wydawca i odpowiedzialny redaktor Wojciech Lenik.